

Cios dla Wielkiego Brata w UE

9 kwietnia 2014

Dyrektywa dzięki której służby mają dostęp do naszych billingów jest nieważna – orzekł Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Uznał on, że dyrektywa mocno ingeruje w prywatność, ale nie ogranicza się do tego, co jest ściśle niezbędne.

Zapadł wyrok niezwykle ważny dla naszej prywatności. Europejski Trybunał Sprawiedliwości uznał, że dyrektywa dotycząca tzw. retencji danych jest nieważna (wyrok w sprawach połączonych C-293/12 i C-594/12).

Dyrektywa retencyjna nakłada na telekomy obowiązek zatrzymania informacji o naszych połączeniach telefonicznych i elektronicznych, a także umożliwianie służbom dostępu do tych danych. Trybunał uznał, że dyrektywa ingeruje w sposób szczególnie poważny w prawa podstawowe obywateli. Taka ingerencja czasami jest uzasadniona, ale prawo powinno gwarantować, że wścibstwo władz nie pójdzie zbyt daleko. Niestety unijna dyrektywa tego nie gwarantuje.

Nasi czytelnicy z pewnością wiedzą co się za tym kryje. Nasze służby mogą w bardzo wścibski sposób zaglądać do naszych billingów. Mieliśmy w Polsce do czynienia z takimi nadużyciami jak naruszenie prywatności dziennikarza przez CBA, co wiązało się właśnie ze zbyt swobodnym dostępem do billingów.

Polskie przepisy w zakresie retencji są bardzo złe, ale wynikają one właśnie z prawa unijnego. Unijna dyrektywa retencyjna też była wielokrotnie krytykowana. Przykładowo ta dyrektywa wymaga przechowywania danych przez maksymalnie 2 lata, ale dlaczego akurat 2 lata? Tego nikt nie potrafił powiedzieć.

Ponadto unijna dyrektywa nie ustala ściślejszych zasad zbierania i przechowywania danych. Nie reglamentuje dostępu do

zebranych i przechowywanych danych ani ich wykorzystania.

Nadszedł wreszcie ten moment, gdy Europejski Trybunał Sprawiedliwości miał sprawdzić, czy dyrektywa retencyjna nie narusza praw podstawowych. Postępowanie zostało wszczęte m.in. na wniosek sądu High Court of Ireland, który rozpatrywał sprawę wniesioną przez Digital Rights Ireland Ltd.

W grudniu ubiegłego roku swoją decyzję w tej sprawie wydał Rzecznik Generalny ETS. Stwierdził on, że dyrektywa w sprawie retencji danych jest niezgodna z Kartą praw podstawowych i na uzasadnienie tego stwierdzenia przedstawił argumenty, które już wyżej wspomnieliśmy.

Wczoraj Europejski Trybunał Sprawiedliwości ostatecznie potwierdził, że krytycy dyrektywy retencyjnej mają rację. Trybunał zauważył przy tym, że zatrzymanie danych w celu ich ewentualnego udostępnienia właściwym organom może służyć bezpieczeństwu publicznemu. Problem w tym, że wynikająca z tego ingerencja w prywatność nie jest ograniczona do tego, co niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa.

Trybunał wskazał na trzy główne problemy:

1. Dyrektywa nie przewiduje koniecznych ograniczeń lub wyjątków, które byłyby zależne od celu, jakim jest zwalczanie poważnych przestępstw. Traktuje ona w sposób uogólniony wszystkie jednostki, środki łączności i dane o ruchu.

2. Dyrektywa nie przewiduje żadnego obiektywnego kryterium, które pozwoliłoby zagwarantować, by właściwe organy krajowe mogły wykorzystywać dane wyłącznie do zapobiegania przestępstwom, które mogą być uważane za wystarczająco poważne, by uzasadnić ingerencję w prywatność.

3. Okres przetrzymywania danych jest wzięty „z kapelusza”. Innymi słowy dyrektywa nie precyzuje obiektywnych kryteriów, na podstawie których należy ustalić okres zatrzymywania danych.

Trybunał zauważył też, że dyrektywa nie przewiduje odpowiedniej ochrony przed nadużyciami.

Jeśli ta dyrektywa jest taka zła, dlaczego ją w ogóle przyjęto? Świetnie wyjaśniała to Fundacja Panoptykon, zajmująca się w Polsce problemami społeczeństwa informacyjnego. Jej przedstawiciele nie raz zauważali, że dyrektywę przyjęto „na fali niepokoju wywołanych serią zamachów terrorystycznych w europejskich stolicach”. Niestety po latach nie udało się udowodnić, że ta dyrektywa faktycznie pomaga w walce z terroryzmem.

Na koniec warto odnotować, że niebawem inny trybunał może wydać wyrok w sprawie przepisów dotyczących retencji. Chodzi o polski Trybunał Konstytucyjny, który na początku kwietnia pochylił się nad przepisami regulującymi uprawnienia polskich służb.

„Polskie przepisy dotyczące retencji danych na potrzeby organów ścigania należą do najostrzejszych w Europie (...) Decyzja Trybunału Sprawiedliwości stanowi ważny argument dla Trybunału Konstytucyjnego” – komentuje Wojciech Klicki, ekspert Fundacji Panoptykon.

Jeśli polski Trybunał wskaże na poważne wady w przepisach to podobnie jak w przypadku Trybunału unijnego, nie dokona on żadnych odkrywczych ustaleń. obrońcy prywatności od lat wskazują wady różnych przepisów „retencyjnych”, w UE i w poszczególnych krajach UE. Po prostu trzeba było długo czekać, aż ich argumenty zostaną uwzględnione w ważnych wyrokach.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)